

Prof. Andrzej Biłat
Zakład Filozofii i Etyki w Administracji
Wydział Administracji i Nauk Społecznych PW

Instytut Filozofii Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rada Dyscyplin Wydziału Pedagogiki i Filozofii

Opinia o rozprawie doktorskiej mgra Rafała Dzierwy pt. *Teoria transcendentaliów w świetle ontologii własności*

1. Przedmiot rozprawy

Zgodnie z tradycją filozoficzną, do której nawiązuje Autor rozprawy, transcendentalia są najbardziej powszechnymi własnościami bytów lub pojęciami, które charakteryzują takie własności. Ze względu na swój maksymalny zakres, transcendentalia wykraczają poza taką czy inną kategorię ontologiczną: są czymś bardziej fundamentalnym.

Idea transcendentaliów wywodzi się od Arystotelesa i została rozwinięta głównie w średniowieczu przez Tomasza z Akwinu i Duns Szkota. Jest ona współcześnie rozwijana w neotomizmie, w obrębie którego zwykle przyjmuje się następujący zestaw transcendentaliów: byt, jedno, coś, dobro, prawdę i piękno. Według neotomistów pojęcia transcendentálne przysługują każdemu bytowi, choć nie w sposób jednoznaczny, lecz tzw. analogiczny (przeciwnie stanowisko głosił Duns Szkot).

Według Autora rozprawy, tradycyjna problematyka transcendentaliów warta jest kontynuowania co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, może dostarczyć zunifikowanego obrazu rzeczywistości poprzez połączenie podejścia opisowego z aksjonormatywnym. I po drugie, dostarcza interesującej strategii analizy najogólniejszych pojęć i zasad: nie przez formułowanie klasycznych definicji (bo nie można podać dla nich nadrzędnego zakresu), lecz przez wskazanie wyrażenia równozakresowego.

Celem rozprawy mgra Dzierwy jest nowe ujęcie koncepcji transcendentaliów, uwzględniające kontekst współczesnej, formalnej ontologii własności, w którym transcendentalia rozumiane są jako zasady, a nie własności, pojęcia, czy predykaty. Takie ujęcie pozwala, według Autora, uniknąć błędów dotychczasowych podejść, w tym semantycznej redukcji transcendentaliów do własności.

Autor proponuje własną, częściowo sformalizowaną teorię, w której własności – a więc byty egzemplifikowane przez pewne obiekty – są definiowane jako klasy niesprzecznych zdań. Następnie formułuje dwa argumenty na rzecz tezy, że transcendentalia nie są własnościami. W pierwszym przyjmuje, że własność transcendentálna, gdyby istniała, musiałaby mieć

negatywne dopełnienie, co na gruncie postulowanej przez niego teorii prowadzi do sprzeczności. Drugi argument korzysta z paradoksu Russella dla własności (który pokazuje, że własności nie mogą same siebie egzemplifikować).

W końcowej części rozprawy Autor formułuje zasady wyrażające sens proponowanych przez siebie transcendentaliów-zasad i pokazuje logiczne relacje między nimi.

Główne inspiracje filozoficzne, na które wskazuje Autor, to neoplatońska filozofia Jedni (Proklos, Damaskiusz) oraz współczesne idee ontologii rozwijanej za pomocą metod formalnych (m.in. Quine, Van Inwagen i Biłat).

Praca składa się zasadniczo (nie licząc Wstępu, Zakończenia i Bibliografii) z trzech części:

- I. „Ontologia własności”: omawia m.in. podstawy ontologiczne, relację abstrakcyjności, ogólne pojęcia bytu i własności jednostkowej, teorię relacji i paradoksy (w tym paradoks Russella).
- II. „Jedność”: przedstawia teorie bytu i Jedni (jako fundamentalnej zasady) oraz analizuje związane z nimi, tradycyjne problemy.
- III. „Transcendentalia”: analizuje wielość transcendentaliów (rzecz, jedność, odrębność, podobieństwo, relacyjność, egzemplifikacja), ich nieredukowalność i związek z bytem. Krytykuje tomistyczne podejście i proponuje nową interpretację, w której „bycie egzemplarzem” stanowi transcendentale, a nie własność.

Prima facie, uwzględniając treść Wstępu, co najmniej trzy aspekty podejścia przyjętego w pracy wydają się cenne: a) interesujące motywy podjętych analiz, b) próba łączenia tradycji filozoficznej (tomizm, neoplatonizm) z nowoczesnymi metodami (logika matematyczna, ontologia formalna) oraz c) odrzucenie teologicznego uwikłania tradycyjnej teorii transcendentaliów oraz semantycznego paradygmatu teorii własności na rzecz jej realistyczno-ontologicznego ujęcia.

2. Kryteria oceniania. Ocena formalna

Dla oceny przedłożonej rozprawy przyjmuje się następującą listę kryteriów jako warunków wynikających z art. 187 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce:

- 1. ZNAJOMOŚĆ PROBLEMATYKI I UMIEJĘTNOŚCI BADAWCZE.** Rozprawa powinna dowodzić głębokiego zrozumienia podejmowanej w rozprawie problematyki filozoficznej, umiejętności swobodnego poruszania się zarówno w jej klasycznych, jak i współczesnych kontekstach oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia badań w zakresie filozofii (art. 187, ust. 1).
- 2. ORYGINALNOŚĆ ROZWIĄZANIA.** Rozprawa powinna zawierać nowatorskie podejście do filozoficznego zagadnienia lub wniesienie nowej perspektywy (art. 187, ust. 2).
- 3. STRESZCZENIE W JĘZYKU ANGIELSKIM.** Rozprawa powinna zawierać streszczenie w języku angielskim (art. 187, ust. 4).

Każde z powyższych kryteriów jest obligatoryjne, co oznacza, że niespełnienie jednego z nich wyklucza ocenę pozytywną.

Rozprawa mgra Rafała Dzierwy nie zawiera streszczenia w języku angielskim i tym samym nie spełnia warunku 3. Ze względów formalnych, nie może być oceniona pozytywnie.

Zadaniem pozostałej, merytorycznej części opinii jest wyrażenie wątpliwości, czy rozprawa spełnia warunek 2 (zob. następną sekcję) i uzasadnienie tezy, że rozprawa nie spełnia warunku 1 (zob. sekcję 5).

4. Ocena oryginalności głównych idei rozprawy

Co najmniej dwie następujące koncepcje można uznać za główne idee pracy:

Pierwszą, wyraźnie deklarowaną przez Autora, jest realistyczno-ontologiczne ujęcie własności, połączone z krytyką ujęcia semantycznego. Jednocześnie Autor wprost objaśnia – między innymi w Aksjomacie 1, s. 22 – swoje ujęcie w terminologii pewnych klas zdań (tzw. „niesprzecznych” – pomijam tu kwestię niejasności tego określenia ze względu na jego stosowanie poza kontekstem jakiegokolwiek systemu logicznego). Takie objaśnienie ma zdecydowanie semantyczny charakter. W konsekwencji, przedstawiona w rozprawie idea własności wydaje się wewnętrznie niespójna.

Drugą ideą jest rezygnacja z koncepcji transcendentaliów jako własności na rzecz koncepcji „transcendentaliów jako zasad”. Autor niestety nie objaśnia we Wstępie, jak rozumie kluczowe pojęcie „zasady”, ale z kontekstu pracy (zwłaszcza jej końcowych partii) można wnosić, że chodzi mu o maksymalnie ogólne sądy ontologiczne wyrażalne w formułach o nieograniczonym zasięgu kwantyfikatorów. Zasadniczy problem z tą „reinterpretacją” tradycyjnej koncepcji jest taki, że nie dotyczy ona transcendentaliów – w jakimkolwiek historyczno-leksykalnym znaczeniu tego słowa. Historycznie i definicyjnie, transcendentalia są własnościami, pojęciami lub predykatami, a nie sądami (por. np. hasło “Medieval Theories of Transcendentals” w Stanfordzkiej Encyklopedii Filozofii, czy też hasła „Transcendentalia” w *Małym słowniku terminów i pojęć filozoficznych* i w *Oksfordzkim słowniku filozoficznym*; zob. bibliografię poniżej). Zatem główna teza pracy wydaje się, niejako z definicji, fałszywa. Źródłem tej trudności jest błąd przesunięcia kategoryjnego.

Zapewne dopuszczalnym zamiennikiem dla terminu „transcendentale” w tym nowym, przededefiniowanym przez Autora sensie, mógłby być zwrot „zasada transcendentálna”. Jednakże nie widać żadnego prostego sposobu językowej korekty całości rozprawy – w tym zmiany jej tytułu – tak, aby uniknąć powyższego zarzutu. Świadczy o tym choćby okoliczność, że sam Autor podkreśla (m.in. na s. 7–8), iż wprowadza nowe, lepsze ujęcie dla tradycyjnej teorii transcendentaliów (w którym nie są one własnościami, pojęciami ani predykatami) oraz wyraźnie formułuje argumenty na rzecz takiego ujęcia.

5. Ocena kompetencji badawczych

1. Praca ma zasadnicze braki w odniesieniach do literatury przedmiotu, i to w obszarze zarówno historyczno-rekonstrukcyjnych badań nad tradycyjną koncepcją transcendentaliów, jak i formalnej ontologii własności (a więc teorii, która ma być koncepcyjną bazą rozprawy).

W szczególności, rozprawa pomija niezbędne odniesienia:

- do prac Jana Aertsena – bodaj najbardziej wpływowego badacza średniowiecznej teorii transcendentaliów, autora przełomowych monografii (zob. załączoną poniżej bibliografię),
- do wielu innych, ważnych prac z zakresu historii transcendentaliów, wymienionych choćby w bibliografii hasła „Medieval Theories of Transcendentals” Aertsena i W. Gorisa (rozprawa uwzględnia tylko trzy z niemal pięćdziesięciu wskazanych tam prac: *Metafizykę* Arystotelesa, *Dysputy problemowe o prawdzie* Tomasza z Akwinu oraz *The Transcendentals and their Function in the Metaphysics of Duns Scotus* A.B. Woltera z 1946 r.),
- do koncepcji Tadeusza Czeżowskiego transcendentaliów jako *modi entis* będących przedmiotowymi korelatami operatorów zdaniowych logiki filozoficznej (ten brak jest szczególnie zaskakujący, m.in. dlatego, że Autor nawiązuje – wprawdzie tylko incydentalnie – do fragmentu książki Czeżowskiego, zawierającej przedruk jego artykułu o transcendentaliach z 1977 r.).

Zadziwiające jest to, że mgr Dzierwa bazuje w całej swojej pracy na własnym, bardzo niedoskonałym (zob. następny podpunkt, uwagi 12–22) szkicu formalnej ontologii własności, całkowicie ignorując bogatą literaturę filozoficzno-logiczną z tego zakresu. Dosłownie: nie wspomina o żadnej spośród istniejących, sformalizowanych teoriach własności, ani nawet o fakcie ich istnienia. Przeciwnie, „zabiera się” do próby formalizacji swoich idei (na s. 18) tak, jakby nikt niczego podobnego przed nim nie robił.

2. Praca zawiera bardzo wiele wieloznacznych lub wewnętrznie niespójnych sformułowań, niejasnych rozumowań, mylących prezentacji twierdzeń metalogicznych, a także – elementarnych błędów formalno-logicznych. Poniższa analiza treści około dziesięciu początkowych, metodologicznie kluczowych dla rozprawy stron, dostarcza reprezentatywnych przykładów wspomnianych niedociągnięć.

- 1) S. 9. Antynomia Russella dla własności jest błędnie przedstawiona. Wbrew twierdzeniu Autora, konstrukcja własności „bycie swoim własnym egzemplarzem” nie jest antynominalna (antynominalna jest konstrukcja „niebycie swoim własnym egzemplarzem”).
- 2) S. 9. Autor milcząco, bez żadnego objaśnienia, utożsamia pojęcia „braku własności” i „negacji własności”. Takie utożsamienie zakładają tylko niektóre, silne teorie własności (kwestia istnienia własności negatywnych jest kontrowersyjna, w przeciwieństwie do kwestii braku własności).

- 3) S. 10. Tożsamość jest wymieniana, bez żadnego objaśnienia, jako jedna z kategorii ontologicznych. Jest to niezrozumiałe (jakie elementy mogłyby należeć do takiej kategorii?).
- 4) S. 11. Neoplatonizm został przedstawiony w nie dość spójny sposób – jako stanowisko, które z jednej strony „lubuje się w sprzeczności bardziej niż jest to akceptowalne”, a z drugiej – jako przykład „filozofii ekstremalnie konsekwentnej”.
- 5) S. 11. Autor pisze: „Zacznijmy od wyjaśnienia słowa ‘formalna’. Wpisuję się tu w program ‘ontologii ekspiacyjnej’, polegający na rozjaśnianiu pojęć ontologicznych przez definicje aksjomatyczne i systemy dedukcyjne na nich zbudowane”. Wprawdzie Autor nigdzie w pracy nie używa zwrotu „ontologia formalna”, ale można się domyślać, że chodzi tu o ten kontekst językowy (oznaczający m.in. ontologię rozwijaną jako narzędzie ścisłej eksplikacji – nie „ekspiacji” – pojęć filozoficznych). Jeśli powyższy domysł jest słuszny, to dziwi fakt, że Autor definiuje termin, którego nigdzie nie używa.
- 6) S. 11. Kluczowe dla rozprawy pojęcie „kategorii ontologicznej” jest wprost definiowane jako „kategoria konieczna do pełnego wyrażenia obiektu”. Ten ogólnikowy i niejasny zwrot, bez żadnego dodatkowego objaśnienia, jest wielokrotnie potem używany.
- 7) S. 12. Autor w jednym zdaniu stwierdza (interpretując w ten sposób stanowisko K. Poppera), że „samo wnioskowanie nie może ustalić prawdziwości tezy”, a w następnym zdaniu ustala jako rezultat swojego wnioskowania prawdziwość tezy: „To dowodzi, że konieczne jest przyjęcie terminów pierwotnych”.
- 8) S. 13. Autor błędnie (co najmniej zbyt niedokładnie) interpretuje twierdzenia Lowenheima-Skolema, twierdząc, że wykazały one, „że niesprzeczny zbiór zdań posiada model dowolnej mocy nieskończonej”. Z twierdzeń tych można co najwyżej wnosić, że w obrębie standardowej logiki, jeśli niesprzeczny zbiór zdań ma model nieskończony, to ma model dowolnej mocy nieskończonej (wbrew interpretacji Autora, istnieją niesprzeczne zbiory zdań, które mają wyłącznie skończone modele).
- 9) S. 13. Autor przytacza metalogiczny fakt, że w różnych aksjomatykach rachunku zdań występują różne spójniki pierwotne. Następnie wyprowadza z niego błędny wniosek, że „żaden z terminów nie jest bardziej pierwotny od innego”. Przeciwnie, są spójniki klasycznego rachunku zdań, które definiują wszystkie pozostałe spójniki tego rachunku i są takie, które nie definiują.
- 10) S. 14. Według Autora, rozszerzenie dziedziny teorii mnogości na wszystkie byty prowadziłoby do paradoksu związanego z użyciem ekstensjonalnego pojęcia „klasy” w kontekstach intensjonalnych (Autor podaje przykład okresu kontrfaktycznego). Jeśli pozostaje się w obrębie paradygmatu ekstensjonalnego, jak to zdaje się czynić Autor (bazuje on zasadniczo na logice ekstensjonalnej – dotyczy to w szczególności jego szkicu aksjomatycznej teorii własności), to wysuwanie takiego argumentu jest błędne. Istnieją bowiem podobne, ekstensjonalne rozszerzenia (np. w postaci teorii mnogości z indywiduami). Przedstawiona argumentacja przypomina natomiast o dobrze znanym fakcie, że nieostrożne przenoszenie pojęć ekstensjonalnych, w tym pojęcia klasy, do kontekstów intensjonalnych może prowadzić do intuicyjnych trudności. W skrócie:

odwołanie się Autora do argumentu „intensjonalistów” w sytuacji, gdy zasadniczo pozostaje się „ekstensjonalistą”, jest niespójne.

- 11) S. 15. Z tego samego względu dziwi krytyka „ekstensjonalności” odnoszonej, tym razem, do logiki prawdziwościowej (na której zasadniczo właśnie Autor opiera się w swojej pracy). Dodatkowo, krytyka ta wykazuje niezrozumienie natury sądów logicznych (*propositions*). Owszem, obiekty te są bytami abstrakcyjnymi, ale są one też jednoznacznie reprezentowane przez egzemplarze zdań w sensie logicznym, czy też – jeszcze lepiej – (zinterpretowanych) formuł logicznych. Dzięki temu nie ma żadnego teoretycznego problemu z tym, aby skutecznie mówić o „konkretnych częściach” sądów logicznych.
- 12) S. 18 (definicja sformalizowanego języka teorii własności). Autor przedstawia szkic sformalizowanego systemu tzw. małej ontologii (w skrócie będę dalej pisał: MO). Podstawą gramatyki MO ma być składnia KRZ (klasycznego rachunku zdań), wolno więc sądzić (Autor niestety nie stwierdza tego wyraźnie), że klasyczna, ekstensjonalna aparatura dedukcyjna jest jego podstawą. Słownik MO ma dwie dziwne własności: a) zmienne nazwowe są traktowane jako stałe (przypis 9) i b) dowolny symbol jest termem (punkt 1 definicji termu i formuły). W konsekwencji (zgodnie z punktami 3-6), następujące układy znaków są dobrze zbudowanymi formułami MO: ‘==’, ‘ $\varepsilon\varepsilon P$ ’, ‘ $\varepsilon==$ ’ itd. Wprowadzić (niestety) żadną semantykę dla tego języka nie została określona, ale nie widać żadnej możliwej interpretacji dla tych symboli, która mogła by nadać jakikolwiek rozsądny sens tego typu układom znaków. Autor w każdym razie nie wskazał takiej interpretacji (prawdopodobnie generowanie wskazanych „formuł” przez język ML nie było jego intencją, gdyż nigdzie w pracy ich nie używa, ani nawet o nich nie wspomina). Wygląda to na zwykły błąd w sztuce stosowania metod formalnych, jakich jest wiele w pracy (drobniejszych błędów technicznych w samej formalizacji języka MO jest więcej, pomijam tu ich listę).
- 13) S. 22. Definicja $Idea(P)$ nie jest sformułowana w języku MO (bo korzysta z terminu „klasa”, którego nie ma w słowniku MO). Można więc ją potraktować w najlepszym wypadku jako dodatkowe (poza systemem MO), semantyczne objaśnienie sensu terminu pierwotnego „Idea”. Niestety Autor nie wyjaśnia tej kwestii (kontekst może sugerować, że intencja Autora była inna).
- 14) S. 23. Analogiczna wątpliwość: tym razem dotyczy ona definicji terminu „egz”, w której definiensie występują kwantyfikator szczegółowy (język MO nie dysponuje takim kwantyfikatorem).
- 15) S. 23. Często stosowany przez Autora, semantyczny symbol wynikania ‘ $\Rightarrow$ ’, został wprowadzony w zaledwie dwulinijkowym przypisie (12) za pomocą terminu „model”. Błąd polega tu na tym, że żadna semantyka teoriomodelowa dla danego języka nie została wcześniej określona. (Nie wiadomo nawet, o jaki język formalny mogło by tu chodzić. Język MO, czy o jakiś inny? Zob. następną uwagę).
- 16) S. 23. Autor stwierdza, że dla dowolnego A można sprawdzić, czy zachodzi $A \Rightarrow egz(P)$. Uwzględniając dwie ostatnie uwagi, stwierdzenie trzeba uznać za jako niejasne. Zgodnie z objaśnieniem zawartym w przypisie 12, wspomniane sprawdzenie musiałoby dotyczyć kwestii, czy każdy model A jest modelem $egz(P)$. Jednakże $egz(P)$ nie jest formułą MO.

Nasuwa się pytanie: Na jakim zbiorze formuł (jakiego języka) jest określona semantyczna relacja $\Rightarrow$? Wygląda na to, że Autor w systematyczny sposób zmienia ten zbiór, myląc semantyczne stopnie języka. Tak czy inaczej, niejasność pozostaje.

17) S. 24-25 („dowód” twierdzenia T1). „Dowód” T1 jest kuriozalny. T1 ma ogólny schemat:

$$(S) \quad (A \Rightarrow B) \text{ lub } (A \Rightarrow (C \Rightarrow A))$$

Już sama składnia tego schematu wydaje się wadliwa: symbol wynikania $\Rightarrow$ nie powinien być iterowany (jak to ma miejsce w drugim członie alternatywy (S)), gdyż nie jest on stałą jakiegoś z góry zdefiniowanego języka przedmiotowego, lecz intuicyjnym symbolem metajęzykowym. Wyrażenie ' $A \Rightarrow (C \Rightarrow A)$ ' „znaczy” mniej więcej, że każdy model A jest modelem ' $C \Rightarrow A$ '; jednakże ' $C \Rightarrow A$ ' nie jest formułą języka przedmiotowego, lecz formułą metajęzyka; zatem całe to wyrażenie, a tym samym również (S), są formułami meta-metajęzyka; z każdą kolejną taką iteracją odpowiednio podwyższany jest semantyczny stopień języka.

18) Tamże. Nawet gdybyśmy potraktowali „ $\Rightarrow$ ” jako symbol języka przedmiotowego lub sparafrazowali go w postaci zwykłej implikacji (tak, jak to uczynił Autor na początku s. 24), to i tak musielibyśmy uznać, że drugi człon alternatywy (S) jest tautologią KRZ, zatem całe (S) jest też tautologią. Zatem nie ma tu czego dowodzić.

19) Tamże. Z niezrozumiałych powodów Autor twierdzi, że formą logiczną T1 jest $(p \rightarrow q) \vee (p \rightarrow \neg q)$ (gdzie, jak się domyślamy – jak zwykle Autor takich formalnych szczegółów nie objaśnia – symbol $\rightarrow$ ma być zwykłą, materialną implikacją). Nawet jeśli przyjąć taką interpretację T1, to ta forma również jest tautologią. W mocy więc pozostaje wniosek z poprzedniego punktu: nie ma tu czego dowodzić.

20) Tamże. „Dowód” T1 zawiera dwa lematy, z których pierwszy zawiera wielokrotne iteracje symbolu wynikania. Wygląda więc na to że przechodzi się tu na kolejne wyższe stopnie metajęzyków (por. uwagę 17). Dodatkowo, sposób nawiasowania Lematu1 nie określa, który z funktorów jest główny. Również sama treść „dowodów” obu lematów jest niezrozumiała (m.in. z powodu sposobu używania w nich pozaformalnego i mało zrozumiałego w takich kontekstach operatora „jest niesprzecznym”).

21) Tamże. Lemat 2 ma – jako całość – schemat tautologii. Zatem również w tym przypadku nie ma czego dowodzić. Dodatkowo, w jednym z kroków „dowodu” Lematu 2 pojawia się odwołanie do prawa logiki modalnej (do systemu S5) – pomimo, że MO ma być systemem ekstensjonalnym (tym bardziej więc taka powinna być jego metalogika). Takie odwołanie jest przejawem logicznej niespójności.

22) S. 25. W końcowej części „dowodu” została błędnie zastosowana własność przechodniości relacji wynikania (krok 7). Nie ma tu więc logicznego przejścia do kolejnych kroków. Jest to kolejny już powód do uznania, że „dowód” T1 jest nieudany.

Tego rodzaju warsztatowych błędów, jakie zostały wskazane w punktach 1)–22), jest w całej pracy znacznie więcej. Z oczywistych względów nie omawiam ich wszystkich.

6. Konkluzja

Rozprawa doktorska mgra Rafała Dzierwy **nie spełnia kryterium formalnego**, wynikającego z art. 187 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, jakim jest wymóg streszczenia w języku angielskim. **Nie spełnia też warunków merytoryczno-metodologicznych**: wymogu głębokiego zrozumienia podejmowanej w rozprawie problematyki filozoficznej, umiejętności swobodnego poruszania się w jej klasycznych i współczesnych kontekstach oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia badań w zakresie filozofii.

Bibliografia

- Aertsen J., *Medieval Philosophy and the Transcendentals: The Case of Thomas Aquinas*, 1996.
- Aertsen J., *Beauty in the Middle Ages: A Forgotten Transcendental?*, 1991 (w jęz. niderlandzkim, ang. tłum. 2012).
- Aertsen J., *Medieval Philosophy as Transcendental Thought: From Philip the Chancellor (ca. 1225) to Francisco Suárez*, 2012.
- Aertsen J., „Co jest pierwsze i najbardziej podstawowe? Zaczątki filozofii transcendentalnej”, *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Philosophica* 14, 2001, s. 59-76
- Blackburn S., „Transcendentalia”, w: *Oksfordzki słownik filozoficzny*, 2004.
- Czeżowski T., „Transcendentalia – przyczynek do ontologii”, w: *O metafizyce, jej kierunkach i zagadnieniach*, 2004, s. 188-192.
- Goris W., J. Aertsen, „Medieval Theories of Transcendentals”, w: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, 2019.
- Podsiad A., Z Więckowski (red.), „Transcendentalia”, w: *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, 1983.